

Zdrada

15 IX 2010 r.

Oto państwo, którym dotąd służyłem wiernie,
sprowadzili sobie czarnego szczeniaka
i muszę przyznać, że szczył wygląda miernie,
ja wiem, że będzie bawić się i skakać.

Gdzie pies, co wygląda jak garść owczej wełny
zrobi więcej niż pisk chowając się za panem.
Tylko pies gładkiej sierści jest honoru pełny,
przeklęty dzień, dziś czeka mnie podróż w nieznane.

Jestem gorszy od niego, bo jestem już stary,
lecz to mi gonić wiatru w polu nie przeszkadza.
On nigdy nie będzie miał w sobie wiary,
będzie za to nieposłuszny i będzie ich zdradzać.

Głowę przebiegają mi wciąż myśli tysiące,
nie będę się więcej na głos pana zrywać.
Zaszyję się gdzieś, gdzie nie dochodzi słońce,
a wiatr będzie ciągle mój oddech przeszywać.

I pędzę przez pola, przeskakuję rzeki,
a za mną tumanu kurz,
od dzisiaj przeklęty już będę na wieki,
nie wrócę tam przenigdy już.

Raz na zawsze mnie zapomnijcie
bo wróciłem na łono natury.
Pamięć o wilczych korzeniach przyjmijcie,
ja, pół wilk odchodzę pomiędzy chmury.

Bartosz Szeferowicz